

Mecz Stali Nysa z Camperem Wyszaków był transmitowany przez Orange Sport. Liczyłem więc, że kibice Stali zrobią niepowtarzalną atmosferę na trybunach, żeby pokazać siłę „Nyskiego Kotła”. Doping ten miał natchnąć do wyjątkowej gry zawodników Stali, którzy też mieli okazję pokazać się szerszej publiczności.



Kibice Stali rozpoczęli spotkanie rozwijając dużą sektorówkę, która przykryła większość trybuny. Zaraz potem poleciały na parkiet serpentyny. Ultrasi z Nysy od początku ruszyli z głośnym dopingiem. Oceniając go z perspektywy całego meczu, to był na normalnym nyskim poziomie, czyli niezły, ale nie rewelacyjny. Zdecydowanie brakuje tego, żeby kibice spoza młyna włączyli się w doping, który złamałby siatkarzy Campera. W najlepszych latach Stali tak było, że dosłownie wszyscy na hali krzyczeli, klaskali, tupali, buczeli itp. Niestety, na chwilę obecną wygląda, że to już chyba nie wróci. No chyba, że role się odwróci i siatkarze zaczną porywać kibiców do takiego fanatyzmu.

Stalowcy zagrali niezłe spotkanie, ale siatkarze z Wyszkowa byli trochę lepsi w każdym elemencie. Szczególnie przeważali w zagrywce i jej odbiorze. Gdy Camper wygrał I seta do 17, a w II objął kilkupunktowe prowadzenie, to wydawało się, że tego dnia są nie do pokonania. Jednak nysanie poderwali się do walki i wygrali do 21. Kolejny set, to znowu dominacja gości, którzy wygrali do 19. W secie IV drugi raz odrodzili się gospodarze i wygrali do 21. W V secie od początku przeważali goście. Do stanu 7:9 zawodnicy z Nysy liczyli się w grze. Od tego momentu nie zdobyli już jednak punktu i przegrali mecz 2:3.

Po tym zwycięstwie Camper awansował do czołowej czwórki I ligi. Dla Stali sezon się już skończył. Trochę dziwny ten kalendarz, że niektóre zespoły już w połowie marca są po sezonie. Gdzie się spieszo rozgrywając niektóre kolejki w środku tygodnia? Dla Stali sezon trwał 6 miesięcy i 10 dni.

W czasie meczu na trybunach był zawodnik AZS-u Częstochowa, Miłosz Hebda.



facebook.com/mojewielkiemecze
@MojeWielkieMecze

{jcomments on}